

36470





717 ✓

PROBLEM WYCHOWANIA NARODOWEGO

W DZIELNICY PRUSKIEJ.

1339
SZKIC.

NAPISAŁ

DR. ANTONI KARBOWIAK.



WE LWOWIE 1913.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH

I. ZWIĄZKOWĄ Drukarnia we Lwowie, ulica Lindego L. 4.





37.01

74
77

ODBITKA Z „MUZEUM”, MARZEC 1913.



Cena 1 Marka. Cały dochód idzie na wychowywanie i kształcenie w duchu narodowym młodzieży polskiej dzielnicy pruskiej.

I. Rzeczywistość.

Ze szkół publicznych dzielnicy pruskiej wyrugowano doszczętnie naukę języka polskiego a z nią wszystko zgoła, co tylko choćby zdaleka przypominało polskie życie lub polską kulturę. W miejsce karmy duchowej narodowo-polskiej wprowadzono do programów naukowych starannie dobrany materiał o charakterze wybitnie niemiecko-pruskim. Umysłowość młodzieży polskiej w ciągu długoletnich studyów w szkołach wszystkich stopni podlega potężnym wpływom kultury niemiecko-pruskiej a zatem antynarodowej.

W parze z nauczaniem antynarodowem idzie antynarodowe wychowanie. Cała atmosfera szkolna przesycona jest duchem niemiecko-pruskim. Nauczyciele są Niemcami, niemieckim jest język wykładowy, w bibliotekach są tylko niemieckie książki, w podręcznikach niemieckich aż kipi od uczuć niemieckich, językiem konwersacyjnym uczniów w szkołach jest z reguły język niemiecki, nauka śpiewu wprowadza do serc polskich moc uczuć czysto niemiecko-pruskich, młodzież polska musi brać udział w różnych patryotycznych uroczystościach narodowo-pruskich i skazana jest, zwłaszcza w szkołach średnich, na obcowanie przeważnie z kolegami Niemcami. Szkoła sący w serca młodzieży polskiej różnymi sposobami uczucia antynarodowe.

Środowiska życia pozaszkolnego znacznej części dzieci i młodzieży, zwłaszcza szkół wyższych, są również przeniknięte duchem obcym. Młodzież akademicka rozprószone jest po różnych szkołach poza krajem rodzinnym, młodzież szkół średnich nawiązuje nierzadko stosunki towarzyskie z kolegami Niemcami a nawet rodzinami niemieckimi; zamiejscowa musi często mieszkać w rodzinach niemieckich.

Życie publiczne po miastach i miasteczkach wywiera również na sposób myślenia i nastroje młodzieży niemały wpływ w kierunku antynarodowym.

Po miastach znaczy się wszędzie przewaga żywiołu niemieckiego w urzędach państwowych i zarządach gminnych. Na kolei, na pocztach, w sądzie, wszędzie w administracji obowiązuje tylko niemiecki język. Rozprószone po miastach i miasteczkach wojsko pruskie jest widomą podstawą potęgi Prus i nieładą siewcą ducha pruskiego.

Młodzież polska, nieuświadomiona jeszcze pod względem narodowym, mimowoli daje się unosić prądom germanizacyjnym szkoły i środowiska, w którym żyje. Jako uczeń tamtejszych szkół brałem swego czasu żywy udział w przygotowaniach do Sedanfestu i śpiewałem razem z kolegami Niemcami patryotyczne pieśni niemieckie. Gdy dziś o tem pomyślę, przenika mnie lęk, iż mogłem utonąć w morzu germanizacji. Wtedy jednak nie myślałem o niczem, nie wiedziałem, że robię coś zdrożnego, cieszyłem się, że mam ruch, radowałem się, bo się inni radowali, nawet nie zauważyłem, że niema przy robocie kolegów Polaków.

Młodzież polska w takich antynarodowych warunkach i środowiskach wychowawczych mogłaby [uled]z snadnie wynarodowieniu zupełnemu lub przynajmniej gruntownemu wyjałowieniu uczuć narodowych, gdyby się nie znalazły sposoby i czynniki, niweczące lub przynajmniej zmniejszające następstwa roboty germanizacyjnej a dostarczające pokarmu narodowego dla umysłów i serc.

W społeczeństwie żywym nie brakuje widocznie takich sposobów i czynników. Nie brakuje ich też w społeczeństwie polskim dzielnicy pruskiej. Dokonajmy ich przeglądu i przyjrzymy im się krytycznie.

Dom jest pierwszym środowiskiem wychowania i kształ-

cenia narodowego. Od stopnia oświaty narodowej, od skali uczuć narodowych, zgoła od jakości uświadomienia i ducha narodowego domu i rodziny zależy jakość wychowania i wykształcenia narodowego. Pod tym względem w dzielnicy pruskiej jest wielka nierówność, zależna od warstwy społecznej, od poziomu oświaty, od stosunków towarzyskich, od stopnia zamożności i innych jeszcze warunków. Do uogólnień można przystąpić chyba z pewnemi zastrzeżeniami.

Najwięcej polskości, a przedewszystkiem najwięcej sposobności i środków do edukacji narodowej jest w domach ziemiańskich: są książki, pisma, rozmowy.

Na ogół znów domy polskich mieszczan, zwłaszcza wielkomieszczan, są lepszymi środowiskami edukacji narodowej, aniżeli domy wieśniacze. Miejska inteligencja i średnio zamożne stany to niewątpliwie najpatryotyczniejsza część społeczeństwa.

Prawie wszyscy młodzi działacze z tych właśnie sfer pochodzą. Rodziny wieśniacze polskie mają jeszcze na ogół za mało uświadomienia narodowego. Z tych rodzin np. idzie dużo dziewcząt polskich do niemieckich zakonów, zabierając ze sobą przeważnie sutę posag.

Uwzględniając ogół rodzin i domów polskich dzielnicy pruskiej: śląskich, pruskich i poznańskich, trzeba stwierdzić ze smutkiem fakt, że te pierwsze i najważniejsze środowiska wychowania narodowego nie dostarczają wychowaniu narodowemu w dostatecznej mierze i stopniu ani potrzebnego ciepła ani potrzebnej strawy narodowej.

A życie publiczne polskie?

W tem środowisku wychowania narodowo-polskiego są wręcz olbrzymie luki. Ustawodawstwo pruskie i rząd pruski dołożyły i dokładają wszelkich starań, aby publicznemu życiu polskiemu odebrać, ile możliwości, wszystkie przejawy patryotyczno-polskie. Rząd pruski nie pozwala na uroczystości narodowe, usuwa z obiegu publicznego wszelkiego rodzaju polskie pamiątki historyczne, zakazuje śpiewów i muzyki narodowo-polskiej i przedstawień dramatycznych o wyższym nastroju patryotycznym. Życie publiczne polskie ogranicza się przeważnie tylko do publicznych zabaw towarzyskich. W ten sposób całość życia publicznego polskiego dzielnicy pruskiej ma charakter pod

względem narodowym zimny. Wiece narodowe nie poprawiają tego smutnego stanu rzeczy, bo są rzadkie i dorywcze, a z reguły zajmują się tylko krzywdami narodu polskiego a nie krzewieniem życiodajnych haseł i programów narodowych.

Jest tylko jedna dziedzina życia publicznego polskiego, gdzie uczucie narodowo-polskie znajduje swobodny wyraz i prędką wymianę. Mamy na myśli prasę i literaturę.

Ale ta dziedzina nie jest wyzyskana należycie dla celów wychowania narodowego. Dzielnica pruska nie ma wprawdzie powodu skarżenia się na rozwój pism peryodycznych, a zwłaszcza codziennych, ale prasa ta nie może z natury rzeczy zajmować się systematycznie zagadnieniami i potrzebami wychowania narodowego. Są prócz tego szerokie masy ludu, które nie czytają czasopism żadnych.

Wpływ książkowej literatury narodowej na wychowanie młodzieży jest nierównie mniejszy od wpływu czasopism. Książka kosztuje dużo, trudno ją kupić uboższym. Liczba czytelników publicznych polskich dzielnicy pruskiej jest niedostateczna, a korzystanie z nich jest utrudnione młodzieży szkolnej w wieloraki sposób.

Jest jeszcze jedna instytucja publiczna, która wpływa pośrednio na wychowanie narodowe młodzieży polskiej. Jest nią Kościół. Kościół uczy pacierza polskiego, uczy polskich pieśni, przemawia po polsku do wiernych przy różnej sposobności, odświeża w pamięci wiernych postacie wielkich pobożnych Polaków itd. Ale Kościół ma swoje religijno-kościelne cele, a o systematycznym wychowaniu narodowym młodzieży nie może myśleć, ma zresztą do tego mało sposobności.

Koniec końców młodzież polska dzielnicy pruskiej jest w szkołach narażona silnie na wynarodowienie a poza szkołą nie ma dostatecznych środków ani sposobności kształcenia się i wychowywania w duchu narodowym.

Pozostaje droga samokształcenia. W szkołach średnich znaczna część polskiej młodzieży dzielnicy pruskiej tej drogi wcale nie zna, część inna wstępuje na nią dorywczo i chodzi nią bez odpowiedniego kierownictwa i bez dostatecznych środków naukowych. Młodzież akademicka, zajęta studiami fachowymi, może poświęcić tylko niewiele czasu na studia rzeczy ojczystych, nie rozporządza też dostatecznymi środkami.

Zresztą, kształcąc się zdala od ojczyzny, ma młodzież akademicka w najlepszym razie tylko dorywczą sposobność, przeważnie tylko w czasie wakacji lub świąt, przypatrzenia się z bliska pracy obywatelskiej lub brania w niej udziału. Poza tem może się nią interesować tylko teoretycznie.

Skutki tego stanu rzeczy są powszechnie znane. Młodzież polska dzielnicy pruskiej, kończąc studia w szkołach średnich, nie ma w znacznej części żadnego wykształcenia i wychowania narodowo-polskiego, w pewnej części przyswoiła sobie tylko ułamki wiedzy i uczuć rodzimych, a tylko w nieznacznym procencie odchodzi z dostatecznym zasobem wiedzy rodzimej i należytem urobieniem charakteru narodowo-polskiego. Usiłowania osobnikowe i zbiorowe młodzieży akademickiej usuwają niejednemu brak w wykształceniu i wychowaniu narodowym, ale mimo to ogromny procent młodzieży, kończąc studia wyższe, wchodzi do zawodu bez należytego wykształcenia i wyrobienia do pełnego życia obywatelskiego.

A nie brak jednostek, które w tych warunkach popadły w stan zupełnego znieczulenia uczuć narodowych i zupełnej bierności wobec zagadnień i potrzeb życia narodowego polskiego. Są nawet przykłady całkowitego wynarodowienia.

II.

Działanie młodzieży.

Starsze pokolenia polskie dzielnicy pruskiej odczuwały każdego czasu braki i niedostatki w edukacji narodowej pokoleń dorastających, nie brakowało też mężów, dążących do naprawy złego. Ostatecznie jednak nie udało się zapewnić wychowaniu narodowemu potrzebnej mu pełni trwałych normalnych warunków i środków. Przyczyny tego stanu rzeczy były różne. Rząd pruski, pragnąc gorąco zgermanizowania polskich swoich poddanych, paraliżował każdą śmielszą polską akcję pedagogiczną. Społeczeństwo polskie samo nie rozwinęło w dziedzinie wychowania narodowego młodych pokoleń dostatecznej energii, nie wyzyskało należycie wszystkich rozporządzalnych sposobów zaradzania potrzebom edukacji narodowej, zajęło się przeważ-

nie tylko materyalną częścią życia młodzieży, a zaniedbało inne bardzo ważne dziedziny tego życia.

Ten stan rzeczy stał się nareszcie nieznośnym. W ostatnich latach młodzież dzielnicy pruskiej stykała się z coraz liczniejszymi zastępami młodzieży innych dzielnic i była przedmiotem pogardliwej krytyki a nawet bezwzględnej napaści z powodu swego chłodnego sposobu myślenia i niedokształcenia narodowego.

W tych okolicznościach chwyciła się młodzież dzielnicy pruskiej nowego środka samopomocy i samoobrony. Stare środki okazały się niewystarczającymi.

Od października r. 1911. wychodzi do tej chwili w Poznaniu miesięcznik pt. „Brzask”. Pismo to, wydawane staraniem kształcącej się starszej młodzieży, chciało zespolic dla celów edukacji narodowej całą uczącą się młodzież narodową i stać się zarazem pośrednikiem i łącznikiem w tej sprawie pomiędzy pokoleniem młodem a starszem.

Wydawcy czuli, iż powinni dostarczyć młodzieży narodowej tych pierwiastków wykształcenia narodowego i wychowania rodzimego, których w naturalnych i normalnych warunkach dostarcza dom rodzicielski, szkoła i społeczeństwo.

„Brzask” zamierzył budzić zanikającą wśród młodzieży godność narodową, pragnął wyrwać wszystkich obojętnych z gnuśności duchowej i pogłębić w nich to, co nasze, polskie i swojskie, chciał wychować i wykształcić czytelników swoich na dobrych obywateli, chciał dotrzeć do ideału młodzieńca polskiego i prowadzić do niego całą polską młodzież męską i żeńską.

Przypatrzmy się, jak „Brzask” spełnił dotąd zadania swoje, jakimi drogami dążył do celu, wnिकnijmy w treść pisma.

„Brzask” ma kilka stałych działów, jednak nie w każdym zeszycie. Oto ich tytuły: 1. Od Redakcyi; 2. Rozprawki i artykuły; 3. Poezye; 4. Myśli i zdania wierszem i prozą; 5. Korespondencje; 6. Z życia młodzieży; 7. Kronika; 8. Nowości wydawnicze i 9. Ogłoszenia.

Jakiej miary mamy użyć przy ocenianiu poszczególnych działów? Każdy dział powinien w swoim zakresie zdążać do celu, który wytknęło sobie wydawnictwo, a zatem osłabiać wpływ germanizacji, a z drugiej strony krzewić znajomość rze-

czy ojczystych i szczepić uczucia gorącej a czynnej miłości ojczyzny, jednym słowem przygotowywać do pełnego życia społeczno-narodowego.

Dział „Ogłoszeń” „Brzasku” jest bardzo nikły. Przy pewnej zapobiegliwości można go rozszerzyć i wykrzesać z niego trochę funduszu na powiększenie pisma. Do tego działu nadają się ogłoszenia przedmiotów, których potrzebuje młodzież polska akademicka i szkół średnich, zwłaszcza ogłoszenia księgarzy polskich.

Dział „Nowości wydawniczych”, rozpoczęty w drugim zeszycie wydawnictwa, zawsze niesłychanie ubogi i marny, zamarł całkiem w marcowym zeszycie z r. 1912. W ciągu czterech miesięcy wykazano tylko 12 nowości wydawniczych polskich! W tym stanie rzeczy dział ten wyrządzał sprawę, której „Brzask” chce służyć, tylko szkodę. A jednak dział ten, dobrze prowadzony, byłby nielada środkiem szerzenia znajomości literatury polskiej, budzenia myśli patriotycznej i szczepienia należnego szacunku dla polskiej umysłowej wytwórczości. Bez życzliwego poparcia ze strony starszego pokolenia młodzież sama nie potrafi obsłużyć należycie tego działu. W ciężkiej walce o obronę najświętszych dóbr narodowych niech będzie wolno młodzieży prosić o pomoc pracowników i pracownice na polu literatury i nauki i liczyć na nią niezawodnie. Ale i bez tej pomocy może młodzież prowadzić ten dział z pożytkiem dla swej sprawy, korzystając w sposób odpowiedni z „Przewodnika bibliograficznego” i „Książki” warszawskiej oraz z różnych czasopism fachowych.

„Kroniki” „Brzasku” następczą sposobność do niejednej uwagi krytycznej. Jedne z nich są krótkie i puste, inne dość obszernie, ciekawe i pouczające. Kiedy niekiedy powtłaczano do nich rzeczy niepotrzebne i niestosowne, jak np. refleksje wyborcze, wyniki wyborów, wiadomości z Sejmu pruskiego i Dumy rosyjskiej lub o wyborze marszałka w Galicji itp. Takie rzeczy czyta młodzież wcześniej i w formie pełniejszej w pismach codziennych.

Prócz tego należałoby wyłączyć z „Kroniki” przegląd prasy młodzieży i utworzyć z tego osobny dział, starannie redagowany z dodaniem przeglądu ważniejszych głosów o młodzieży, porzucanych w prasie codziennej i peryodycznej.

Nareszcie wypadałoby wydzielić z „Kroniki“ i zebrać w osobny dział „informacyjno-wywiadowczy“ rzeczy takie jak: podawanie lub szukanie adresów osobników lub towarzystw młodzieży, prostowanie błędów drukarskich, pokwitowania, odpowiedzi itp.

Przy doborze treści do „Kroniki“ trzeba mieć zawsze na celu ogólne cele pisma a zresztą przedstawiać szczegóły w sposób zwięzły i jasny, a tylko takie szczegóły, które interesują młodzież a nie są jej znane z innych źródeł lub doszły ją w formie mętnej lub też w niewłaściwym oświetleniu.

W „Kronice“ znajdować się tedy powinny drobne zwięzłe wiadomości z jednej strony o nowych przejawach i owocach dążeń i zabiegów germanizacyjnych rządu, szkoły i urzędników pruskich, a z drugiej strony szczegóły, krzepiące ducha narodowego, krzewiące wiedzę o rzeczach ojczystych, jakoto pouczające szczegóły i obrazki z życia i ruchu młodzieży, z działalności towarzystw akademickich, wiadomości o pomyślnych egzaminach i sukcesach naukowych młodzieży polskiej w wyższych zakładach krajowych i zagranicznych, o udziale młodzieży w pracach społeczno-narodowych, o wypróbowanych środkach samokształcenia, wzmianki o wybitnych postępach nauki i sztuki polskiej, jej sukcesach za granicą, oświetlanie odpowiednio dobranych faktów z dziedziny nauczania i wychowania młodzieży polskiej poza dzielnicą pruską, przykłady śmiałej a skutecznej obrony praw narodowych itp.

„Kronika“ „Brzasku“, redagowana starannie i umiejętnie, byłaby jednym z najwłaściwszych środków, prowadzących do wytkniętego pismu celu.

Dział korespondencji „Brzasku“ daje powód do jednej, ale zasadniczej uwagi. Na 14 korespondencji, pomieszczonych w 7 zeszytach pisma, tylko 5 z nich zasługiwało na wydrukowanie w całości, a 9 należało zużytkować w odpowiednim streszczeniu w „Kronice“. Jaką naukę wysnuć z tego spostrzeżenia? Redakcja, nawiązując stosunki listowne, ile możliwości, ze wszystkimi większymi ogniskami młodzieży polskiej, powinna pouczać korespondentów za pomocą starannie opracowanej i w „Brzasku“ wydrukowanej a potem według potrzeby w osobnej odbitce rosyłanej instrukcji, że korespondencje z powodu ciasnych łamów pisma muszą być zwięzłe a powinny

obejmować tylko najwybitniejsze i najcharakterystyczniejsze objawy życia, mogące zainteresować i pouczyć ogół młodzieży.

Z nadesłanych korespondencji Redakcja wydrukuje w całości tylko te, które będą w zupełności odpowiadały jej zamiarom pod względem zwięzłości formy i trafnego doboru treści. Co do innych musi Redakcja zastrzedz sobie zupełną swobodę działania. Według uznania może albo podać je w formie korespondencji odpowiednio skróconej albo wybrać z nich pewne szczegóły i pomieścić je w „Kronice“.

„Myśli i zdania“ w mowie wiązanej i niewiązanej wyjęte są z różnych pisarzy: Krasińskiego, Słowackiego, Sienkiewicza, Mickiewicza, Szczepanowskiego i innych. Dobór ich jest na ogół trafny. Z wyjątkiem jednego zdania z Prusa, w treści dość niejasnego, wszystkie mają w sobie wiele siły, kształcącej rozum i szczepiającej w sercach młodzieży wiele wzniosłych uczuć społecznych i patriotycznych. Myśli i zdania owe zapisują się łatwo w pamięci, bo redakcja pomieszcza je rzadko a w odpowiednich obwódkach oraz w takich miejscach, gdzie umysł czytelnika chętnie szuka nowego, odmiennego przedmiotu. Dział ten spełnia dobrze cele pisma w swoim zakresie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby pod każdym poszczególnym zdaniem podawano obok nazwiska autora także tytuł utworu, z którego sentencja jest wzięta.

Dział „Poezyi“ jest na ogół co do rozmiarów mały i zawiera wierszyki, wyszłe w części z pod piór młodocianych autorów, a w części wybrane ze zbiorów niektórych naszych pisarzy np. Konopnickiej, Krasińskiego, Rydla, Norwida i innych. W wierszykach młodzieży jest sporo pięknych myśli i szlachetnych nastrojów. Dział ten w swym skromnym zakresie dostraja się nieźle do ogólnego charakteru pisma. Osobną uwagę zwraca na siebie: „Pieśń Górnego Śląska“, pomieszczona nie bez widocznego zamiaru w pierwszym zeszycie wydawnictwa a zatem na samem czole całego zbioru poezyi.

Najwięcej miejsca każdego zeszytu zajmują artykuły, dłuższe lub krótsze, treści rozmaitej. Treść ich można objąć i wyczerpać następującymi tytułami: a) Młodzież; b) Wychowanie i szkoły; c) Starsze pokolenie w stosunku do młodzieży; d) Lud i cały naród; e) Język i literatura polska i f) Historia i krajoznawstwo polskie.

Ostatnia i przedostatnia grupa artykułów usiłuje usunąć bodaj w części braki wykształcenia szkolnego w kierunku znajomości rzeczy ojczystych.

W dziedzinę krajoznawstwa ojczystego wkroczyły trzy artykuły. W jednym jest gorąca odezwa do młodzieży, aby czas wakacyjny wyzyskiwała na gromadne wycieczki i podróże celem poznania kraju ojczystego i jego ludności. Inna odezwa pragnie skierować młodzież wielkopolską i pruską na Górny Śląsk, gdzie koledzy ślascy gotowi ją przyjąć gościnnie w domach swoich rodziców. Trzeci z artykułów krajoznawczych przynosi obrazek jednego zakątka ziemi wielkopolskiej, „wrażenia ze Szwajcaryi żerkowskiej“, zebrane w czasie wycieczki. Artykuł ten jest jednak za suchy, za mało w nim pierwiastku uczuciowego, za mało żywego odczucia piękna przyrody i znajomości dziejów ojczystych. Zamieszczanie krótkich opisów podróży w „Brzasku“ uważamy za bardzo dobry pomysł, ale tylko artykułów prawdziwie dobrych i pouczających. Jaka wycieczka, taki będzie jej obraz. Wycieczka musi się udać, gdy weźmie w niej udział kilku odpowiednio dobranych młodych ludzi, i gdy uczestnicy na-przód starannie się do niej przygotowują przez pilne przestudyowanie opisów okolic i historii miejscowości, przez które zamierzają podróżować. Inaczej podróżujących będzie otaczała wszędzie głucha cisza.

Tak przygotowane obrazy krajoznawcze przypominałyby młodzieży niejeden wielki i podniosły wypadek z dziejów ojczystych. A byłoby do życzenia, aby „Brzask“ podawał czytelnikom swoim w przyszłości więcej artykułów z dziejów ojczystych, niż dotąd. Wszystkich artykułów treści historycznej jest sześć, a przedmiotem ich są tylko dwa fakty, powstanie listopadowe i styczniowe, a same artykuły nie odznaczają się należytą ścisłością naukową ani zwartością zobrazowania. Dział ten „Brzasku“ wymaga gruntownej reformy.

W dziale, poświęconym językowi polskiemu i literaturze polskiej, są także znaczne niedostatki. Nie oskarżamy Redakcji z powodu mnogich germanizmów wszelkiego rodzaju, chociaż przy zwiększonej baczności i staranności możnaby je snadno usunąć. Natomiast większa część czytelników musiała czuć żywy żal do Redakcji za pomieszczenie rozprawy grubo polemicznej z powodu „Naszych najpospolitszych błędów językowych“,

za długiej i dla „Brzasku“ wcale nienadającej się. Natomiast należy się wydawnictwu uznanie za „Kąciki językowe“, w których zwroty błędne, przeważnie germanizmy, zastąpiono zwrotami poprawnymi, rodzimymi.

Pozatem „Brzask“ nic już nie zrobił dla poprawy i nauki języka ojczystego.

Do traktowania zagadnień z dziedziny literatury ojczystej dawały naszemu piśmu powód przeważnie tylko jubileusze. Krasieńskiemu poświęcono dwa artykułiki, wcale udatne. Jeden z najmłodszych przedstawił w zwięzłych żywych słowach znaczenie Skargi jako wielkiego kapłana-obywatela, którego młodzież narodowa powinna naśladować w wielu kierunkach. Kołłątaja uczczono wcale poważnym artykułem, uwypuklając w jego pełnem zasług życia walny jego udział w pracach około reformy wychowania narodowego i budowy konstytucji 3. maja.

Jeżeli przeważnie jubileusze miały być główną podniętą do wprowadzania w łamy „Brzasku“ artykułów z dziedziny literatury ojczystej, to dlaczego nie uwzględniono Trembeckiego, Kraszewskiego i Syrokomli. Przecież osobistości ich i dzieła ich byłyby nastęrczyły bardzo wiele żywotnych uwag.

Poza wymienionymi artykułkami jubileuszowymi są w „Brzasku“ z zakresu literatury polskiej już tylko: „Myśli o Legionie“ Wyspiańskiego i jeden czy dwa słabe plody pióra młodzieńczego.

Myślę, że „Brzask“ powinien był i mógł zdziałać więcej w sprawie krzewienia znajomości historii, geografii, literatury polskiej i języka polskiego. Wypadało podać więcej zwięzłych, jedrnych artykułków czy obrazków z wymienionych dziedzin. A przede wszystkim wypadałoby może opracować i wydrukować praktyczny szczegółowy plan samokształcenia w rzeczonych przedmiotach.

Opracowanie takich programów nie nastęrczy poważniejszych trudności. Gotowego materiału jest dużo.

Wspomniałem o nim w pracy swej o „Młodzieży polskiej akademickiej za granicą“, zestawiam go w całości w drukującej się „Polskiej bibliografii pedagogicznej“. Trzeba w odnośnych instrukcyach podać formy, sposoby i środki samokształcenia. Z podręczników trzeba wybrać najlepsze. Znakomitym środkiem kształcenia się w języku ojczystym jest głośne poprawne od-

czytywanie i recytowanie pięknych ustępów z dzieł naszych najnowszych pisarzy.

Nierównie żywszy interes okazał „Brzask” sprawom społeczno-narodowym, doli i niedoli narodu w chwili bieżącej, rozpoznawaniu jego ducha i dążeń, a zwłaszcza zrozumieniu charakteru i potrzeb szerokich warstw ludowych. Dział artykułów, poświęconych tym zagadnieniom, świadczy o dążeniu „Brzasku”, aby wychować młodocianych czytelników swoich w miarę możliwości na czułych dzielnych obywateli i rozumnych działaczy społecznych.

W rozprawce o „zakresie etyki społecznej” porusza „Brzask” doniosłą kwestję stosunku mężczyzny do kobiety i dowodzi jasno, że społeczeństwo ma prawo do całego życia jednostki, bo jednostka całym swym życiem wpływa na jego rozwój.

W bardzo poważny sposób poruszyło nasze czasopismo bardzo trudny, ale też bardzo żywotny problem kultury wielkopolskiej. Autor odnośnego artykułu zestawiał bez uprzedzeń zdobycze i braki kultury wielkopolskiej, stwierdził, że Poznańskie żyje życiem bujnym, ale nie życiem pełnym.

Do pełni życia potrzebne mu jest „żywotne, twórcze, nie bierne tylko środowisko naukowe i artystyczne”. Zapotrzebowanie tych środowisk staje się wśród pokoleń młodszych coraz żywszem i silniejszym, nie odczuwają jednak ich potrzeby szerokie warstwy narodu. Autor daje wyraz nadziei, że może niezadługo nastanie chwila, gdzie Wielkopolanie zrozumieją, iż wyjątkowe losy narodu żądają wyjątkowej ofiarności. Społeczeństwo musi wykształcić i wychować uczonych i artystów i zapewnić im żywot znośny, jeżeli chce mieć ich wśród siebie, bo ich prace, na pozór abstrakcyjne i zbytkowne, są niezbędną podwaliną i regulatywem praktycznych działań i pełnego zrównoważonego życia narodu.

Za walną zasługę trzeba „Brzaskowi” poczytać zabiegi, aby dostarczyć czytelnikom jak najwięcej światła w kwestyi poznania ludu i jego potrzeb oraz rozumnego pojmowania pracy oświatowej.

Piękny, rozumny, na żywym odczuciu przedmiotu i wszechstronnem doświadczeniu oparty artykuł p. Bernarda Chrzanowskiego pt. „Oświata ludowa i jej pracownicy” zasługuje na bardzo baczną uwagę pracowników na niwie oświatowej. Ustęp tego

artykułu o nadmiernych upodobaniach naukowych i estetycznych, zakwestyonowany ze strony krytyki, nie zmniejsza doniosłości całego wywodu, zresztą poglądy autora są w pewnej mierze słuszne i na swoim miejscu.

Wielkie krzywdy i niebezpieczeństwa narodowe odbiły się potężnym echem w łamach „Brzasku”, ale po to tylko, aby pchnąć młodzież do nowych żywotnych czynów. Jestto moment bardzo pocieszający. Między innemi zajęło się pismo sprawą wpływu socjalizmu i germanizmu na wychództwo w Niemczech, bardzo wiele miejsca poświęcono sprawie chełmskiej, a wywłaszczenie wstrząsnęło sercami młodzieży narodowej do samej ich głębi.

Rzecz naturalna, że najwięcej miejsca w „Brzasku” zajęły artykuły, poświęcone samej młodzieży i temu, co w bezpośrednim z nią pozostawało związku.

Pewna część artykułów, których przedmiotem jest młodzież, ma charakter czysto informacyjny lub sprawozdawczy.

Największe zainteresowanie budzą artykuły, w których młodzież daje charakterystykę samej siebie.

W odezwie: „Do kolegów abiturjentów!” stwierdzono gorzką prawdę, że abiturjenci Polacy, nie posiadają, prócz małych wyjątków, polskiego wychowania i wykształcenia a nawet nie umieją poprawnie mówić i pisać po polsku. Wyjazd do polskich naukowych środowisk na pół- lub całoroczne studia uważa autor za najlepszy środek uzupełnienia braków.

Ciekawy jest artykuł o młodzieży ziemiańskiej i jej stosunku do reszty młodzieży akademickiej. Autor zaznacza z zadowoleniem, że młodzież ziemiańska dzielnicy pruskiej poczyniła znaczne postępy w wykształceniu zawodowym tak praktycznym jak teoretycznym. Stopień wykształcenia niezawodowego jest różny, zależnie od stosunków rodzinnych, finansowych itp. Od szeregu lat coraz większa liczba synów obywateli ziemskich nie zadawała się uzyskaniem stopnia do służby jednorocznej, lecz ubiega się o patent dojrzałości i wyjeżdża bodaj na jedno półrocze do Krakowa, by tam pogłębić swoją wiedzę w historii i literaturze polskiej i poznać pamiątki narodowe.

Młodzież ziemiańska trzyma się na ogół zdala od kolegów swoich mieszczańskich i chłopskich już na ławie szkoły średniej. Ten stan rzeczy utrzymuje się przez czas studiów uniwer-

syteckich ze szkodą dla obu stron i dla sprawy narodowej. Autor nawoływa obie strony w imię dobra publicznego do pracy nad usuwaniem przeszkód wzajemnego zbliżenia. Bez względu na różnice stanowe czekają młodzież narodową te same obowiązki publiczne, wspólna przy ich spełnianiu praca, do której zawczasu, już na ławie szkolnej, powinna się młodzież zespolic i przygotować.

Powyższy artykuł jest zaprawiony znaczną dozą za daleko idącego optymizmu czy też oparty na niedostatecznej informacji i obserwacji. Młodzież ziemiańska bierze bardzo nikły udział w pracach narodowo-społecznych. Młody ziemianin ma dużo sposobności do poznania rzeczy ojczystych w domu rodzicielskim, a jednak rzadko który wyjątkowy pomaga kolegom swoim w gimnazjum w ich skromnych zabiegach przy nauce historii i literatury polskiej. To samo dzieje się na uniwersytecie. Młodzi ziemianie nie kwapią się też do współdziałania w organizacjach oświatowych. Mając w domu sposobność do poznania wszystkiego, co polskie, młodzież ziemiańska zdaje się nawet nie wiedzieć, że większość młodzieży polskiej nie ma w swoich domach ani pism ani książek ani rozmów polskich, nie zgoda z polskością. Gdyby o tem wiedziała, to wielu z jej szeregów ujrzelibyśmy w imię dobra publicznego przy pracach samokształceniowych w szkołach średnich i uniwersytetach i przy działaniach w towarzystwach oświatowych.

Artykuł „Brzasku“, przesycony optymizmem, jest niebezpieczny, bo utwierdza młodzież ziemiańską w mniemaniu, że wypełnia obowiązki narodowe bez nagany. Owszem pod tym względem potrzebna jest prędką reforma, bo za obojętnością w sprawach narodowych za młodu idzie w latach starszych za mało żywe odczuwanie najistotniejszych potrzeb narodu i za mała ofiarność na zaspokojenie tych potrzeb, zwłaszcza potrzeb edukacyjnych i oświatowych. Takie szczere stwierdzenie braków w wychowaniu narodowym młodzieży ziemiańskiej prędzej doprowadzi do zespolenia i zgrania wszystkich czynników pracy narodowej, niż pobłażliwe ich traktowanie.

Zespolenie i zgranie sił narodowych dla tem prędszego i pewniejszego osiągnięcia celu jest jednym z głównych punktów programu „Brzasku“.

W imię tego hasła zwróciło pismo baczną uwagę na polską młodzież śląską. Poświęcono jej dwa bardzo ciekawe artykuły, z których jeden wyszedł ze sfer młodzieży wielkopolskiej a drugi jako odpowiedź z pośród młodzieży górnośląskiej.

Akademik śląski wychodził do niedawna przeważnie z tych sfer, których jedyną cechą, odróżniającą je od Niemców, był język polski i modlitwa polska bez najmniejszego poczucia odrębności narodowej. Ten akademik śląski stronił z różnych powodów od polskich swoich kolegów a ci koledzy od niego.

Od czasów kulturkampfu młodzież śląska zaczęła coraz więcej czuć po polsku, stosunki do kolegów z Wielkopolski zaczęły się polepszać, ale do porozumienia zupełnego nie przyszło, bo brakło podstaw.

Podstawy znajdują się, gdy zmienia się na Śląsku warunki wychowania.

Na razie więc nie można żądać od młodzieży śląskiej umiłowania wielkiego ideału narodowo-polskiego, ale można żądać rzetelnego umiłowania i znajomości języka ojczystego, bo to klucz do literatury polskiej. W tym kierunku młodzież polska z poza Śląska może działać bardzo wiele, musi jednak działać roztropnie i umiejętnie. Pozatem stosunki towarzyskie młodzieży polskiej nieśląskiej do śląskiej muszą się zasadzać na szczerą koleżeńskość, grzeczność, wyrozumiałość i życzliwość. Nareszcie trzeba wprowadzać jak najczęściej młodzież śląską w stosunki i środowiska życia polskiego i wyzyskiwać w tym kierunku wakacje.

W bardzo zajmującej odpowiedzi na powyższy artykuł jeden z akademików śląskich prostuje niektóre błędne poglądy swego kolegi wielkopolskiego, oświeśla jasno warunki i stan wychowania i wykształcenia narodowego na Śląsku i zamyka wywód uwagą, że młodzież górnośląska nabierze zaufania do młodzieży innych dzielnic, gdy będzie miała w nich „wrozumiałych przyjaciół“ a nie „zarozumiałych nauczycieli“.

Z szczególną pilnością roztrząsa „Brzask“ hasła i obowiązki młodzieży.

Nawoływa do wyrabiania silnych indywidualności, któreby nam dawały przewagę nad innemi narodowościami.

W dobrze napisanym wywodzie pt. „Organizacya a jednostka“ analizuje autor wzajemny stosunek jednostki a organi-

zacy i kończy rzecz bardzo trafną uwagą, że, kto się nauczył sumiennego wypełniania obowiązków w małej organizacji, ten będzie dobrym obywatelem tej wielkiej organizacji, jaką jest społeczeństwo i ojczyzna.

Od kształcącej się młodzieży żąda „Brzask” spełnienia różnych obowiązków. Młodzież ma się przejąć przeświadczeniem, że przyszedł postęp wiedzy i nauki, wogóle kultury ludzkości, zależy od młodych uczących się pokoleń. To przeświadczenie i idące za niem natężenie sił daje zupełne szczęście, rodzi z pracy koniecznej rozkosz. Bezmyślne i bezcelowe trwonienie sił życiowych staje się powodem niezadowolenia, a często nawet nieszczęścia.

Przytem młodzież ma za pomocą odpowiednich dyskusji rozwijać zdolność samodzielnego i twórczego myślenia. Samodzielność i twórczość potrzebne są w wieku dojrzałym.

Nareszcie ma młodzież dbać o rozwój cielesny. Rozwój ducha jednak musi być i pozostać zawsze głównym zadaniem akademika, a przez rozwój ducha trzeba rozumieć nie tylko rozwój umysłowy, lecz i rozwój woli. Z konieczności więc musi się akademik zajmować polityką, aby się przygotować do życia politycznego w niedalekiej przyszłości.

Omawiając stosunek wzajemny młodzieży akademickiej obojga płci, wytknął „Brzask” niektóre winy po obu stronach. Wiele anormalności tego stosunku jest wynikiem wadliwego wychowania, zwłaszcza kobiet. Nie wychowujemy w dzielnicy pruskiej kobiet-ludzi, wychowujemy panny bez wyraźnego charakteru i wyraźnego zawodowego zajęcia, bez samodzielności i samoistności. Potrzebna jest reforma wychowania kobiet.

Wobec zupełnego braku wychowania narodowego w szkołach publicznych spływa na młodzież akademicką i gimnazjalną obowiązek kształcenia i wychowywania w duchu narodowym rodzeństwa, zwłaszcza w rodzinach, pod względem narodowym mało uświadomionych. Obowiązek ten roztrząsa „Brzask” w poważnym artykule. Ta praca zbliża kształcącego się członka rodziny do jej członków niewykształconych, niweczy zgubne wpływy edukacji obcej i przynosi tem samem społeczeństwu polskiemu ogromne korzyści.

Artykuł „o zachowaniu godności”, napisany z zapałem

i z głębi przekonania, żąda od młodzieży zachowania godności osobistej i narodowej.

Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną niedoli polskiej młodzieży dzielnicy pruskiej i wystąpienia jej do czynu była szkoła pruska. Na nią też i na pokrewną jej szkołę rosyjską jak również na różne czynniki pedagogiczne zwrócił „Brzask” baczną uwagę.

W artykule pt. „Szkoła ludowa w zaborze pruskim” uznano niemiecką szkołę ludową za najniebezpieczniejszy środek germanizacyjny, bo ta szkoła osiąga w pewnej znacznej mierze cel swój, zagraża temsamem narodowości polskiej: „Poznańskie i reszta zaboru niemczy się”. Stwierdziwszy to i uznawszy dotychczasowe środki zaradcze za niewystarczające, wzywa autor do obmyślenia innych jeszcze skuteczniejszych środków.

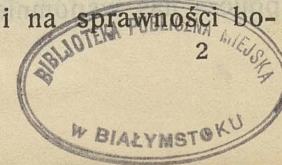
Wynaradawiający wpływ szkoły średniej zarysował się w żywo odczutym obrazku pt. „Wspomnienie”. Autor przedstawił zarazem chwilę przełomową: zwrot do nauki języka, literatury i historii polskiej, dokonany pod wpływem zawstydzenia. Po dokonanym zwrocie nie szczędził zabiegów, aby chronić dzieci polskie od wynarodowienia, które jemu zagrażało.

Zmuszona wychowywać i kształcić siebie i brać swoją w duchu narodowym, młodzież dzielnicy pruskiej musiała z konieczności roztrząsać często w organie swoim problem wychowania narodowego.

W jednym artykule powiedziano krótko, że, kto chce uczyć i wychowywać po narodowemu, ten musi znać całą istotę i duszę narodu, jego wady, poglądy, wolę, dążenia, musi być cały przeniknięty duchem obywatelskim.

Ukazanie się zbioru artykułów i wyjątków z mów sejmowych Stanisława Szczepanowskiego dostarczyło „Brzaskowi” materiału do wywodu o „konieczności i zadaniach wychowania narodowego”. Określeniu istoty i celów wychowania narodowego poświęcono prócz tego jeszcze dwa artykuły, jeden p. t. „O wychowaniu narodowym”, drugi p. t. „Myśli bez tytułu”.

Autor rzeczy „O wychowaniu narodowym” wysunął wolność jako ideał wszelkiego wychowania a zatem i wychowania narodowego. Ideał ten urzeczywistni się przez dzielność osobistą jednostki i dzielność całego narodu. Dzielność narodowa zasadza się na sprawności cywilizacyjnej i na sprawności bo-



jowej. Autor nie dostarczył oczekiwanego rozwikłania problemu, w artykule jego jest dużo nieuchwytniej frazeologii.

Więcej trafnych i trzeźwych wskazówek jest w „Myślach bez tytułu”. Praca narodowa polska w zaborze pruskim dokonuje się bardzo systematycznie, ale jednostronnie. Społeczeństwo zajmuje przeważnie tylko obronne stanowisko, zamiast żyć pełnem programowem życiem polskim. Jestto moment niebezpieczny, bo myśl narodu zorientowana jest negatywnie. Autor żąda pogłębienia w najszerszych warstwach życia polskiego we wszystkich jego dziedzinach, bez względu na to, czy je rząd pruski zaczął, czy nie. Z intensywnością życia wzmoże się intensywność obrony. Życie narodowe może być pogłębione tylko przez wychowanie narodowe, któreby interes jednostki zespoliło z interesem narodu pod hasłem: „Ja i ojczyzna — to jedno”. Sprawa wychowania narodowego młodzieży polskiej dzielnicy pruskiej jest pierwszorzędną sprawą narodową, ale zarazem i trudną do rozwiązania.

„Brzask” nie zdobył się jeszcze na sformułowanie pozytywnego programu wychowania narodowego. Jest w stadium szukania.

Poniekąd charakter informacyjno-wywiadowczy mają dwa artykuły, poświęcone sprawie wychowania w Królestwie Polskim. Oba przedstawiają w żywym, świeżem oświeceniu walkę o szkołę polską pod zaborem rosyjskim. Młodzież dzielnicy pruskiej w rozpamiętywaniu niedoli i działań młodzieży z zaboru rosyjskiego szuka rady i sposobów na własne niedole i krzywdy.

Tymczasem do starych środków germanizowania przybyły nowe. Oto organizują się w całych Niemczech zrzeszenia młodzieży niemieckiej (Jungdeutschland-Bundy), które mają przez sport i wycieczki piesze wzmocnić jej siły fizyczne a zarazem wpoić w nią rdzennego ducha niemieckiego.

W dzielnicach polskich zrobiono z tej organizacji nowy środek wynaradawiania dusz polskich. „Brzask” przestrzega przed tem nowem narodowem niebezpieczeństwem w dwu artykułach i wzywa do przeciwdziałania.

Czego młodzieży polskiej dzielnicy pruskiej brakuje, o tem poucza nas wspomnienie pośmiertne, z wezbranego wdzięcz-

nością serca płynące, poświęcone pamięci jednego z ostatnich profesorów języka polskiego, śp. dr. Wład. Kolanowskiego:

„Zmarły był rodakiem naszym... w murach szkolnych przemawiał do nas językiem polskim... był z onych urodzonych wychowawców, co działają z obywatelskiego obowiązku i po obywatelsku wychowują... starał się wpoić nam umiłowanie mowy ojczystej i budzić pełne czci zrozumienie jej drogiego bogactwa... żal nam ściska serce..., że naukę języka polskiego... zupełnie wyszczuto poza wrota szkolne... Uczcijmy starego weterana pracą w jego duchu!... niech nowe pokolenie znajdzie w nas nauczycieli... wtedy zmarły odpocznie w spokoju po trudach”.

Młodzież pomaga sobie sama, ale samopomoc nie może w sposób dostateczny zaspokoić rozległych potrzeb wychowania narodowego. Młodzież rozglądnęła się za pomocą. Zwróciła się do pokolenia starszego. „Brzask” roztrząsa stosunek młodych do starszych w tym właśnie kierunku.

W artykule „Społeczeństwo nasze a jego młodzież” autor uzasadnia napróżd potrzebę badania stosunku społeczeństwa starszego do młodzieży. Inaczej wynikną nieporozumienia i szkody. Młodzież nie przygotowuje się do przyszłego życia społeczno-narodowego. Wina nieporozumień leży po obu stronach. Młodzież nie zdaje sobie sprawy z dążeń i działań starszego pokolenia, a starzy nie mają dostatecznej wiary w pomoc młodego pokolenia. Starzy zakazują tylko a nie dają nakazu. Zakazują politykowania a podciągają pod ten zakaz uczenie się historii i literatury polskiej. Nie starają się zainteresować młodzieży działalnością instytucji społecznych, kulturalnych i oświatowych, nie troszczą się o to, że młody gimnazjalista nie ma sposobności uczenia się języka polskiego.

Młodzież żąda ojcowskiego serdecznego stosunku, żąda, aby ją zaprawiano w pewnym zakresie do służby publicznej, przede wszystkim na polu oświaty narodowej.

Młodzież skarży się, że starzy pchają ją tylko ku karyerze. Żalą się, że narażeni są na ciężkie zarzuty młodzieży z innych zaborów. Starsze społeczeństwo jest bojaźliwe, nie ma pełnej świadomości własnej siły i celów żywotnych. W społeczeństwie jest dużo towarzystw i spółek, ale to życie jednostronne, zimne.

Młodzież chowa się w tej zimnej atmosferze i marnieje. Młodzież chce ciepła, gorącej miłości ojczyzny, aby kiedyś stanąć na wysokości swego zadania.

III.

Nieporozumienia.

Poznaliśmy przyczyny wystąpienia młodzieży do czynu, poznaliśmy cele, zawartość i owoce jej pisma w krytycznym oświetleniu. Zrzeszona około „Brzasku“ młodzież chciała zdobyć sobie to, co by jej w normalnych warunkach powinien był dać dom, szkoła i życie publiczne. Rozumowała od samego początku słusznie, że ten wielki cel da się osiągnąć tylko przy pomocy żywego współdziałania jak najszerzych kół samejże młodzieży oraz przy skutecznym pełnym poparciu pokolenia starszego. Widzieliśmy, że „Brzask“ wytrwale i z całą świadomością zdążył do wytkniętego celu, że nie zaniedbał niczego, aby pozyskać dla wielkiej sprawy młodzież samą i starszych. W stosunku do pokolenia starszego zajęła młodzież na prawdę bardzo rozumne i poprawne stanowisko. Powiedziała, że chce budować na pracy zeszyłych pokoleń i w zupełnym porozumieniu z żyjącą starszą generacją, prosiła serdecznie o pouczanie, radę i pomoc, o wskazywanie dobrych dróg a o przestrożę przed manowcami, życzyła sobie tylko nauki serdecznej i życzliwej, a nie wyniosłych, krótkich, odpychających nakazów. Młodzież wywnioskowała trafnie, że miłość i serdeczność starszego pokolenia dopomogą jej do tem lepszego zrozumienia, odczucia, pokochania i urzeczywistnienia celów, przez które naród dźwignie się na wyższy stopień doskonałości.

Pod koniec pierwszego roku wydawnictwa przystąpiła młodzież do zestawienia bilansu.

„Brzask“ miał w dziale zysków do zapisania niejedną poważną pozycję.

Już tem samem osiągnął „Brzask“ znaczny sukces, że się utrzymał przy bycie i stał się organem poczytnym i dobrym jak na trudne warunki wydawnictwa.

„Brzask“ jest z kolei drugim pismem, redagowanym i wydawanym przez młodzież polską dzielnicy pruskiej. Pierwszem

był „Znicz“, puszczone w obieg w Wrocławiu pod koniec r. 1851 a zgasły po drugim zeszycie r. 1852. „Brzask“ zawdzięcza powodzenie programowi swemu i zręcznemu wykonaniu tego programu.

Pismo pozyskało sobie bardzo poważne grono czytelników i gorące a szczere uznanie. Zadowolenie czytelników ujawniło się w żywych słowach, przysyłanych redakcyi, w zainteresowaniu się zagadnieniami, poruszonymi w piśmie, w dostatecznej materialnej pomocy a wyjątkowo bardzo wydatnej po pierwszym konflikcie pisma z prokuraturą pruską.

Młodzież śpieszyła organowi swemu w potrzebie jego z hojną pomocą z wdzięczności za jego obfitą i żywotną treść, za górne hasła, za rzetelną służbę dla dobra ojczyzny. To serdeczne uznanie ze strony samejże młodzieży jest i pozostanie na zawsze najsilniejszym i najtrwalszym dowodem żywotności i aktualności naszego pisma.

Ale zadowolenie „Brzasku“ nie było i nie mogło być pełne. Rubryka zysków była dość bogata, ale z drugiej strony było dużo poważnych powodów do niezadowolenia a nawet smutku.

W samej treści pisma przy jej przeglądaniu dostrzegliśmy sporo poważnych braków.

W zawartości niektórych zeszytów widoczny jest niedostatek odpowiedniego materiału. Niektóre działy miały zgoła niedostateczną obsługę. Język „Brzasku“ nie wolny jest od rażących germanizmów.

Redakcja pisma i jego czytelnicy nie przeoczyli widocznie powyższych braków i niedostatków. Ale w rubryce niepowodzeń ujrzał „Brzask“ przy układaniu bilansu pozycje, które go musiały wręcz bardzo trwożyć. Oto nie udało się „Brzaskowi“ pozyskać współdziałania starszej generacji ani też urzeczywistnić choćby w pewnej części głównego celu tj. zdobyć dla edukacji młodzieży narodowej znośniejszych warunków.

Pisma polityczne poznańskie przyjęły pojawienie się pierwszego numeru „Brzasku“ z niektórymi zastrzeżeniami życzliwie. „Dziennik Poznański“ zastrzegł się tylko przeciw „pajdokracji“, a „Kurier Poznański“ dopatrywał się braku młodości, tej żywej impulsywnej młodości, która nie tyle rozumem, ile sercem rozstrzyga podejmowane przez się problemy. W łamach

„Brzasku“ pojawił się ze sfer starszego pokolenia co prawda bardzo dobry, ale tylko jeden artykuł. Taki udział, to żaden udział. W tych okolicznościach, o poprawie warunków wychowania i kształcenia w duchu narodowym nie mogło być mowy. Wobec tych wielkich niepowodzeń malały osiągnięte przez młodzież poważne zyski.

Zaniepokojona tym niepomyślnym wynikiem działań swoich, rozglądnęła się młodzież za przyczynami i powodami niepowodzeń. W sobie samej sama nie znajdowała winy, a my, znając jej zachowanie się i działania, musimy przyznać, że nie mogła jej w sobie znaleźć. Konsekwentnie powinna jej była szukać poza sobą, powinna była zapytać starszych, dlaczego młodzież swojej nie pomagali przy dążeniu do pięknego celu. Ale karna młodzież polska zaboru pruskiego nie wystąpiła z aktem oskarżenia i żalu, nie chciała, czy nie umiała szukać winnych poza swoimi szeregami. Pomyślała, że może inni przecież znajdą w niej samej winę niepowodzeń, chciała zresztą jeszcze raz spróbować, aby zwrócić uwagę starszych na siebie.

W tych okolicznościach zrodziła się w redakcji „Brzasku“ myśl rozesłania do szeregu znanych w Polsce osobistości listów z prośbą o odpowiedź na pytanie, co starsze społeczeństwo myśli o kształcącej się młodzieży zaboru pruskiego. W listach, rozesłanych w połowie czerwca r. 1912, wyjaśniono szczegółowo, o co chodzi. To wyjaśnienie ma dla zrozumienia dalszego biegu sprawy zasadnicze znaczenie i dlatego posłuchajmy jego osnowy.

„Brzask“ zamierzył między innemi pośredniczyć w wymianie myśli pomiędzy młodzieżą a starszym społeczeństwem. Stosunek starszych do młodszych był dotychczas bardzo zimny, często nawet niechętny. Starsi nie zajmowali się bliżej życiem młodzieży; nie znając jej, czynili jej prywatnie, ale nigdy publicznie, różnego rodzaju zarzuty. Z tego powodu czuli młodzież pewien żal do starszych, bo pragnęli, by między obu stronami panował stosunek ojców do synów, a sami byli gotowi zastosować się chętnie do rad i nauk, udzielanych im ze strony starszych, byle tylko nie kazano im wyrzec się ich naczelných ideałów. W tym celu musi młodzież poznać te rady, musi wiedzieć, czego od niej starsi żądają, co o niej myślą, mianowicie, czy dzisiejszy typ kształcącej się młodzieńca z pruskiego

zaboru uważają za dodatni, czy ujemny, jakie w nim widzą zalety, a jakie wady, co uważają dla młodzieży za najpotrzebniejsze.

Młodzież przyrzekła solennie, że słowa ojców, opiekunów i wychowawców nie pójdą na marne, że je owszem młodzież rozważy sumiennie i wysnuje z nich potrzebne dla siebie nauki.

Młodzież postąpiła, jak to już zaznaczyliśmy, wybierając tę ankietę, niekonsekwentnie, ale poza tem nie można czynić jej żadnych zarzutów, a przede wszystkim zarzutu, iż żądała od starszych rzeczy niemożliwych. Któż bowiem ma znać młodzież, jeżeli nie starsi, którzy ją wychowują, kształcą i chcą z niej mieć jak najlepszych następców?

Ankieta nie wydała pożądaných owoców a raczej spełzła na niczem. Obliczając z początkiem drugiego roku wyniki całorocznych zabiegów, stwierdził „Brzask“ z głębokim żalem i gorzkością, że „starsze społeczeństwo ni rozumowo ni uczuciowo nie oceniło pragnień i potrzeb“ młodzieży. „Poza sporadycznymi głosami uznania czy krytyki przetrwała kamienna obojętność, jaką starsze społeczeństwo przynosi młodzieży w darze, albo i sędziwa podejrzliwość czcigodnie z tradycyjną obawą zbratana, że młodzież „spiskowaniem“ naraża zupełnie zbytecznie i siebie i ojców dobytek, że dobremu narodowi polskiemu grozi katastrofa pajdokracji (hu!)“¹⁾. Po takim doświadczeniu „Brzask“ zmienił stosunek swój do starszych i rzucił hasła nowe, przedtem w jego łamach nieznanne: „Nie skromniutkie wdzięczenie się, nie uległa prośba o życzliwe zrozumienie, lecz śmiałe, bezpośrednie, a zaczepne odruchy naszego życia uczuciowego będą dokumentowały ostrymi konturami odrębne oblicze młodzieży polskiej wobec społeczeństwa, przygarbionego niewolą“. „Brzask“ odwrócił się od tych, którzy przyjęli jego szlachetne porywy głuchem milczeniem i lodowatą wyniosłością, a rzucił pomiędzy młodzież hasło do przechodzenia w szeregi najbardziej wydziedziczonych, w szeregi polskich robotników rolnych i fabrycznych i do rozpoczęcia boju „przeciw zwartej falandze hipopotamów majątku narodowego“.

Zresztą „Brzask“ nie zmienił pierwotnego programu, rozszerzył go tylko, zamierzył odtąd nietylko troszczyć się o inte-

¹⁾ „Brzask“ 1912, str. 326—327.

lektualny i uczuciowy rozwój młodzieży polskiej, lecz także zwrócić uwagę na wyrobienie typu młodzieży fizycznie dzielnego, zbrojnego w hardą odwagę, nieugiętą wolę, aktywny a zdobywczy charakter. „Zdecydowana walka ze szkołą nam wroga“... „przeciwstawianie niszczącym wpływom obcego wychowania motywów wychowawczych polskich i obywatelskich“ pozostały i nadal naczelnem zadaniem pisma. „Brzask“ wezwał młodzież do odwagi zbiorowej, do nieubłaganej walki „z nikczemnym brakiem odwagi cywilnej, który w sferach zamożnych ma swój monopol“... „do zajęcia groźnej postawy wobec najbliższych naszych“... „A zaś marzeń przewrotowych niechże nie obawia się, kto młody“. Polityka bieżąca przestała zajmować młodzież, a całą jego uwagę mają odtąd zaprzętać „zagadnienia stokroć ważniejsze, zagadnienia narodu, co stracił niepodległość“.

IV.

Co dalej?

Rozpatrzmy się w sytuacji. Młodzież polska dzielnicy pruskiej nie pobierała w ogromnej większości wychowania i wykształcenia narodowego. Fatalne skutki tego stanu rzeczy widziała młodzież sama i dali jej odczuć to inni. Widziała ku wielkiemu swemu przerażeniu zagładę wielu młodych dusz polskich w żarłocznym oceanie germanizmu, dostrzegała w urobieniu własnego charakteru narodowego i we własnej znajomości rzeczy ojczystych dotkliwie, a nawet rażące niedostatki i braki. Koledzy innych dzielnic traktowali młodzież dzielnicy pruskiej na ogół lekceważąco, a niekiedy nawet pogardliwie, zarzucając jej brak kultury narodowej i brak idealizmu, warunki edukacji narodowej pogarszały się z biegiem lat, dawne środki samopomocy młodzieży nie zaspakajały jej pragnień, dążeń i zapotrzebowań narodowych.

Młodzież spotęgowała samopomoc, zakładając „Brzask“, liczyła na pewno na skuteczne czynne poparcie starszego pokolenia, pod którego komendę poddała się prawie bez zastrzeżeń i spodziewała się, że w ten sposób osiągnie to, co jej się należy, tj. dostateczną edukację narodowo-polską. Pomoc starszych zawiodła, młodzież ujrzała się wobec niespełnionych,

serdecznych życzeń i nieziszczonych warunków wychowania narodowego. „Brzask“ wydał w chwili uniesienia i podrażnienia hasło odwrócenia się od starszego pokolenia warstwy posiadającej a zbratania się z warstwą narodu wydziedziczoną. Równocześnie zamierzono dążyć do wywalczenia normalnych warunków wychowania narodowego polskiego ze zwiększoną energią, a do dawnego programu działania dodano punkt nowy, dążenie do niepodległości.

Oto jest streszczenie ewolucji problemu wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej.

Taki stan rzeczy nie jest na razie groźny, ale jest niezdrowy i wymaga uleczenia.

Młodzież polska dzielnicy pruskiej, dotąd tak wzorowo karna i kierująca się we wszystkich sprawach sercem i rozumem, grozi zerwaniem stosunków z posiadającymi warstwami społeczeństwa i zapowiada, że wyłącznie silnie wezbrane uczucie będzie w przyszłości normą jej działań. Znając historię młodzieży polskiej dzielnicy pruskiej, znając też przeciętne usposobienie dzisiejszego ogółu tejże młodzieży, nie lękamy się doraźnych złych następstw chwilowego rozdrażnienia tej, bądź co bądź, najpatryotyczniejszej i najenergiczniejszej warstwy kształcącej się polskiej młodzieży w dzielnicy pruskiej. W samym „Brzasku“ ukazały się głosy przestrogi dla nowego stanowiska redakcji. I piszący te słowa myśli, że młodzież z „Brzasku“ powinna była bodaj do pewnego stopnia opanować oburzenie swoje, niewątpliwie w tym razie słuszne, bo przecież za nie wiele lat ona sama stanie u steru spraw społeczno-narodowych i będzie mogła pokierować niemi, a więc i sprawami wychowania narodowego, po swej myśli. Ale ani przestrogi ani refleksje nie załatwiają sprawy. Młodzieży trzeba dać to, czego ona sobie tak gorąco życzy. Jej życzenia są uzasadnione, a wybuch jej szlachetnych, podrażnionych uczuć całkiem szczery i naturalny. Nie zapominajmy, że ogień jest potęgą twórczą, dopóki go umiemy opanować, a może się stać żywiołem niszczącym, gdy się dostanie w wir wichrów.

Starszej generacji społeczeństwa polskiego dzielnicy pruskiej musimy wyrazić hołd i cześć za rozsądną i skuteczną obronę bardzo wielu dóbr narodowych, ale nie możemy jej uwolnić od zarzutu, że w dziedzinie wychowania i wykształcenia naro-

dowego młodych pokoleń nie rozwija pełnej energii, owszem okazuje pewną lęklivość i niezaradność.

Spółeczeństwo polskie dzielnicy pruskiej nie szczędzi ofiar na materyalne cele edukacyi, na stypendya i zapomogi niezamoznej młodzieży, ale to tylko jedna część pracy edukacyjnej narodowej. W drugiej jej części nie widzimy ani tyle ofiarności ani tyle, co w tamtej części, zapobiegliwej i organizacyjnej energii. Dość powiedzieć, że tak wielka dzielnica potrafi wychowywać i kształcić młodzież swoją bez osobnego pisma pedagogicznego a więc bez fachowej gruntownie przedyskutowanej dyrektywy i bez należytego porozumiewania się w sprawie ogólnych celów i środków działania. Prasa codzienna porusza kiedy niekiedy kwestye pedagogiczne, ale tylko dorywczo i przeważnie po dyletancku. Młodzież dzielnicy pruskiej, pragnąca się sama kształcić w rzeczach narodowych, szuka bardzo często rady i pomocy daleko poza dzielnicą pruską i znajduje ją w najlepszym razie tylko w nikłej części. Liczne zastępy młodzieży dzielnicy pruskiej skarżą się na brak środków edukacyi narodowej, a więc braki te istnieją, a starsze pokolenie nie usuwa ich.

Ale jak poprawić warunki edukacyi narodowej polskiej w dzielnicy pruskiej? Wielkie sprawy wymagają wielkich ofiar, a wychowanie młodzieży w duchu narodowym należy do spraw największych i najżywotniejszych. Dobra narodowe materyalne przestają być narodowemi z chwilą, gdy braknie narodu. Kurczenie dóbr moralnych narodu jest zatem poniekąd obniżaniem wartości gromadzonych dóbr materyalnych. Dzielnica pruska musi się opodatkować na cele wychowania narodowego, jeżeli żąda naprawy warunków tego wychowania. Gdy będą pieniądze, to wyszukanie odpowiednich środków będzie tylko kwestyą rozwoju i dyskusyi. Rodacy w Królestwie Polskiem potrafili ofiarnością zdziałać w dziedzinie wychowania narodowego bardzo wiele.

Gdy będą pieniądze, to będzie można od razu pomyśleć o wskrzeszeniu pięknych tradycyi Estkowskiego, o wydawnictwie organu pedagogicznego, któryby zaradzał ogólnym, a przede wszystkim narodowym potrzebom wychowania. Założenie fachowego organu pedagogicznego dla dzielnicy pruskiej, dobrego, taniego, któryby szedł nawet do najuboższych rodzin, trzeba

wstawić pomiędzy najpilniejsze sprawy życia narodowego tej dzielnicy. Przy dobrej woli i po należytem porozumieniu ten nowy organ pedagogiczny mógłby być prenumerowany za jak najtańsze pieniądze jako dodatek do wszystkich pism codziennych i szedłby w setkach tysięcy egzemplarzy do wszystkich domów polskich.

Organ ten musiałby się widocznie ściśle dostosować do potrzeb dzielnicowych i do poziomu inteligencji czytelników. Musiałby zwrócić uwagę przede wszystkim na wychowanie domowe i podawać dużo szczegółów z historii i literatury polskiej, obyczajów i zwyczajów narodowych i życia polskiego, musiałby zgoła starać się wytworzyć jak najlepsze ogniska wychowania narodowego.

Na domy i rodziny polskie sfer pod względem narodowym nieuświadomionych, lub mało uświadomionych, trzeba zwrócić baczną uwagę i dostarczać im pism polskich i książek polskich, budzących uczucia narodowe. Dom i rodzina to nawet w normalnych warunkach bardzo ważne ogniska wychowania narodowego, a w dzielnicy pruskiej dom polski jest jedyną najważniejszą ochroną i przystanią edukacyi narodowej polskiej. Społeczeństwo polskie działa dla podniesienia oświaty ludu wiele, ale trzeba na ten cel więcej jeszcze ofiarności, a praca oświatowa musi wydatniej zająć się edukacją narodową młodych polskich pokoleń. Ten kierunek pracy oświatowej w dzielnicy pruskiej pojął trafnie „Brzask“ i ocenił należycie jego doniosłość. W ogniskach domowych trzeba koniecznie z wielką pilnością, wytrwałością i ofiarnością szczepić, krzepić i podnosić ducha patriotycznego. To drugi niezmiernie ważny postulat edukacyi narodowo-polskiej dzielnicy pruskiej. Młodzież nie ma polskich książek w bibliotece szkolnej, niech je znajduje w bibliotekach domowych rodziców i opiekunów.

Dzielnica pruska nie ma polskiej wszechnicy, a zatem nie ma polskiej biblioteki naukowej. Młodzież akademicka polska tej dzielnicy uczy się rozprószone po wszystkich zakładach wyższych całych Niemiec, ma do dyspozycyi tylko biblioteki niemieckie, żyje ciągle w atmosferze niemieckiej i karmi się wiedzą niemiecką. Towarzystwa i zrzeszenia akademików polskich tworzą ogniska życia narodowego, ale wiadomo, że ogniska te rzadko kiedy rozporządzają dostatecznymi środkami, aby

zaspokoić potrzeby edukacji narodowej. Samokształcenie rozbija się o brak czasem najpotrzebniejszych podręczników; o metodycznem, naukowem kształceniu się w duchu narodowym nie może być mowy. Nie wie tego, kto sam tego nie doświadczył. Młodzież polska okazuje w pierwszych latach swoich studyów akademickich dużo zapału do samokształcenia. Otóż zapał ten trzeba dla sprawy edukacji narodowej wyzyskać, trzeba nim pokierować, trzeba dostarczyć młodzieży potrzebnych podręczników i źródeł. Trzeba w drodze publicznej ofiarności stworzyć bibliotekę polską ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb młodzieży akademickiej, trzeba tej bibliotece zabezpieczyć byt i rozwój a młodzieży umożliwić pod pewnymi warunkami wypożyczanie potrzebnych jej podręczników i dzieł naukowych polskich. Funkcjonariusze tej biblioteki byłiby też zobowiązani do dostarczania młodzieży akademickiej ustnych lub pisemnych wskazówek w sprawie referatów i prac ich z dziedziny nauki, kultury i życia narodo-polskiego. Myślę, że dałoby się wydawnictwo pisma pedagogicznego połączyć z biblioteką akademicką, i tak byłoby najlepiej.

Z powyższymi organizacjami ruchu narodowego wypadaloby połączyć też wydawnictwo „Brzasku“.

„Brzask“, jako wydawnictwo młodzieży, trzeba bezwarunkowo utrzymać, jako bardzo ważny czynnik edukacji narodowej młodzieży, a zarazem dźwignąć go na możliwie wysoki stopień doskonałości.

I tu przede wszystkim potrzeba poparcia materyalnego, a zatem ofiarności społecznej, aby redakcja mogła płacić za artykuły i ogłaszać na nie w miarę potrzeby konkursy. Pismo młodzieży i dla młodzieży musi pozostać widocznie pod wyłącznym wpływem i kierownictwem młodzieży, ale byłoby rzeczą z rozmaitych względów pożądaną, aby młodzieży ulżyć w pracy wydawniczej, a po części i redakcyjnej. Redakcja pewnych działów jak np. Kroniki, Przeglądu czasopism itp., korekta, i cała administracja, powinna spocząć w rękach stałego, za redakcję odpowiedzialnego, przez młodzież samą upatrzonogo i wybranego współredaktora. Sprawa dałaby się łatwo rozwiązać w razie podjęcia wydawnictwa pisma pedagogicznego i założenia biblioteki akademickiej.

Pismo młodzieży nie obejdzie się bez poparcia literacko-

naukowego starszej generacji pisarzy. Pismo młodzieży polskiej dzielnicy pruskiej, pozbawionej szkół i zakładów naukowych polskich, potrzebuje tej pomocy w wyższym stopniu. Z żyjących przedstawicieli literatury i nauki polskiej niejednen pochodzi z dzielnicy pruskiej. Do nich przede wszystkim należałoby się zwrócić o pomoc. Myślę, że pomocy możnaby się spodziewać i od innych literatów i uczonych, gdyż walka o największe dobra narodowe na kresach jest walką całego narodu, a nie walką tylko samej zagrożonej jego części.

Przy dłuższym namyśle znaleźlibyśmy więcej jeszcze sposobów poprawienia warunków edukacji narodowej w dzielnicy pruskiej. Myślę, że należałoby np. zwrócić uwagę baczniejszą na rozdawnictwo stypendyów i wyzyskać je roztropnie dla sprawy wychowania narodowego. Tej sprawy jednak nie tykam, bo jej należyć nie znam.

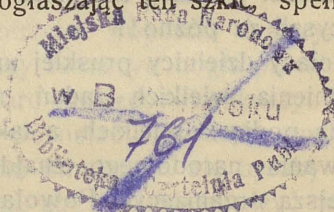
Problem wychowania i kształcenia młodzieży dzielnicy pruskiej w duchu narodowym jest niezmiernie doniosły, nader pilny. Pomyślnie rozwikłanie tej sprawy jest bardzo trudne, okolicznościowe rozmyślanie i rady pewnych osobników lub przygodne głosy pism dają tylko impuls, ale nie załatwiają rzeczy. W tej wielkiej sprawie potrzeba do rady rozumu zbiorowego, trzeba żywego zbiorowego odczucia tej najżywoćniejszej sprawy narodowej, trzeba powszechnej dobrej woli oraz jednomyślnego, rozważnego, a wytrwałego i ofiarnego działania całej społeczności polskiej. Młodzież błaga o pomoc! Obyśmy z nią nie przyszli za późno!!

Polacy dzielnicy pruskiej umieją się organizować dla urzeczywistnienia wielkich zadań narodowych. Myślimy też, że z chwilą podjęcia wielkich, a tak koniecznych działań na niwie wychowania narodowego znajdą snadnie dla nich najodpowiedniejszą organizację. Powołanie do życia Towarzystwa pedagogicznego w dzielnicy pruskiej zdaje się być środkiem najnaturalniejszym. Pomocnicza odpowiednia organizacja w Krakowie lub we Lwowie zdaje się także być nieunikniona. Inicjatywy, a nawet współdziałania w sprawach edukacji narodowej ze strony starszej młodzieży narodowej nie trzeba się lękać, owszem trzeba się tem cieszyć i w miarę możliwości, z tej jej gotowości korzystać. Tylko zacofana pedagogia wychowuje młodzież bez młodzieży, bez uwzględniania jej istotnych potrzeb i życzeń, bez jej współdziałania.

Obawy przed pajdokracją są całkiem nieuzasadnione. Nie może być mowy o władzy i rządach młodych nad starszymi tam, gdzie młodzież chce dążyć do racjonalnych celów narodowych z pomocą starszych i pod ich doświadczoną byle życzliwością i serdeczną komendą. Takie było pierwotne stanowisko „Brzasku“.

Natomiast można napewno obawiać się tam pajdokracji, gdzie generacja starsza zachowuje się na ogół dość zimno i obojętnie w sprawach, obchodzących młodzież w sposób jak najżywszy, nie umie, czy nie potrafi zaradzać w sposób dostateczny najpilniejszym potrzebom młodzieży w sprawach edukacji narodowej. To, co społeczeństwo polskie dzielnicy pruskiej dla spraw wychowania narodowego swej młodzieży dziś robi, bezwarunkowo nie wystarcza.

Podpisany urodził się na ziemi polskiej zaboru pruskiego, tam się kształcił i wychowywał, tam przeszedł sam przez niebezpieczeństwa germanizacji szkoły pruskiej i publicznego życia niemieckiego, w późniejszym życiu studiował pilnie i ogłaszał drukiem dzieje szkoły pruskiej w ziemiach polskich, zbadał bardzo szczegółowo historię polskiej młodzieży akademickiej w obcych ogniskach naukowych, utrzymywał i utrzymuje stałe listowne i naukowe stosunki z dzisiejszą młodzieżą dzielnicy pruskiej. Dzięki tym wszystkim warunkom zyskał podpisany podstawy i prawo do zabrania głosu w tej wielkiej, a tak doniosłej sprawie narodowej, a ogłaszając ten szkic, spełnił obowiązki obywatelski.



SPIS RZECZY.

	Str.
I. RZECZYWISTOŚĆ	1
II. DZIAŁANIE MŁODZIEŻY	5
III. NIEPOROZUMIENIA	20
IV. CO DALEJ?	24



37
Karbownik
Problem

